Rok III | Niedziela dnia 5 Czerwca 1921 roku. | Cena 5 mk. | № 99.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk
z przesyłką pocztową 120 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEŃ
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 15 marek
druga i trzecia 12 mk, czwarta 10 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 12 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 12, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 2 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. —|— Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Targ Poznański.

Dnia 27-go maja został otwarty Targ Poznański. Wystawa przedstawia się świetnie. Przeszło 1500 firm zgłosiło swoje eksponaty na Targ Poznański. Pomysł urządzenia Targu Poznańskiego należy powitać z naszym kraju niezmiernie wielkie znaczenie, bowiem koła bezpośrednio zainteresowane jednej dzielnicy, nie wiedzą co produkujemy w innych dzielnicach, w jakim stopniu mogą naszą własną polską wytwórczością pokryć swe zapotrzebowania. Zarazem uwydatnia się dziwny brak zaufania do jakości towarów, wytwarzanych w innych dzielnicach, do solidnego wykonywania zrobionych zamówień. Przyzwyczajenie i rutyna każe nam po staremu zaspakajać nasze potrzeby w Wiedniu, Berlinie lub Pradze Czeskiej, nie bacząc na to, że można bez trudności te same artykuły w Polsce nabyć. Można by też przytoczyć mnóstwo przykładów sprowadzania do jednej dzielnicy towarów z zagranicy o wiele gorszych i droższych od podobnych towarów w innych dzielnicach wytwarzanych. Sprowadzamy w tęn sposób z zewnątrz zupełnie niepotrzebnie całą masę artykułów, co wpływa wysoce ujemnie na nasz bilans handlowy i kurs naszej waluty.

Na Targu Poznańskim po raz pierwszy widzimy zgromadzone razem w dużej ilości okazy wytworów pracy wszystkich dzielnic. Przybywający na Targ Poznański z różnych stron Polski wytwórcy i kupcy mają możność wzajemnego zetknięcia się, poznania charakteru i rozmiarów reprezentowanych gałęzi wytwórczości, z jednej lokalnych wymagań i przyzwyczajeń z drugiej strony, mają możność nawiązania nowych lub zacieśnienia i rozszerzania dawnych stosunków handlowych. I dlatego też niewątpliwie Targ Poznański w dużym stopniu przyczyni się do zacieśnienia więzów, łączących życie gospodarcze poszczególnych dzielnic w jeden zwarty i spojony organizm ekonomiczny.

Jednocześnie Targ Poznański jest pierwszą podjętą przez społeczeństwo polskie próbą stworzenia organizacji, mającej na celu wypełnienie przez Polskę w tej roli w międzynarodowym życiu gospodarczym, do jakiej z natury rzeczy jesteśmy powołani. Ze względu na swe położenie geograficzne, Polska jest przeznaczona na to, by stać się głównym rynkiem handlu pomiędzy wschodem a zachodem Europy. Od nas samych jedynie, od naszej własnej sprawności i energji gospodarczej będzie zależało, czy zdołamy należycie wykonać tę rolę i wyzyskać w całej pełni otwierające się przed nami możliwości i perspektywy.

Jednym z najważniejszych środków, prowadzących do osiągnięcia tego zadania jest organizacja wielkich targów międzynarodowych, na wzór tych, jakie odbywają się corocznie w Lipsku, w Frankfurcie, Londynie, Lyonie i innych miastach zachodniej Europy. Myśl zorganizowania podobnych targów w Polsce powstała jednocześnie w kilku ośrodkach naszego życia handlowego, a mianowicie w Poznaniu, w Warszawie i Lwowie. Najuczciwiej zrealizowano ją w Poznaniu. W Warszawie czynności przygotowawcze do urządzenia wielkiego targu są w pełnym biegu i o ile nieprzewidziane trudności nie staną na przeszkodzie. Targ Warszawski odbędzie się już na jesieni roku bieżącego. We Lwowie, który zawsze był głownem centrum naszego handlu ze Wschodem, pracują nad zorganizowaniem targów ze Wschodem i Południem. Teoretycznie sądząc, przyjść należy do wniosku, że istotnie w Polsce jest dojść miejsca na organizację targów w każdym z tych trzech ośrodków.

Targ w Poznaniu mógłby stać się terenem wymiany pomiędzy Polską a Europą Zachodnią, targ we Lwowie miejscem tranzakcji pomiędzy Polską a naszymi sąsiadami od wschodu i południa, targowi w Warszawie przypadłaby w udziale rola wielkiego rynku w bezpośredniej międzynarodowej wymianie produktów Wschodu i Zachodu. Życie wykaże wkrótce, czy natychmiastowe podejmowanie organizacji targów w każdym z tych trzech miast było racjonalnem, czy nie należałoby na początek zcentralizować wysiłki w jednym punkcie.

W każdym razie szczęśliwie się stało, że pierwszy wszechpolski targ został urządzony właśnie w Poznaniu. W ciągu tych paru ubiegłych lat bytu niepodległego, jakie mamy za sobą, b. dzielnica pruska wykazała niewątpliwie najwięcej sprawności i energji gospodarczej i przyłożyła się w najsilniejszym stopniu do odbudowy życia gospodarczego. Polski Wykupiono tam z rąk niemieckich cały szereg ważnych placówek przemysłowych i handlowych, rozszerzono istniejące, stworzono nowe warsztaty pracy. Akcja ta była znakomicie ułatwiona przez to, że była dzielnica pruska jest tą jedyną ziemią Polski, która nie została bezpośrednio dotknięta zniszczeniem wojennem, że dzięki pomyślnym stosunkom aprowizacyjnym i niskim cenom artykułów spożywczych, koszty produkcji były dużo niższe, niż w innych dzielnicach. Jeżeli jednak zdołano osiągnąć tak wiele w ciągu tak krótkiego czasu, to należy to przedewszystkiem przypisać wysokiej kulturze gospodarczej społeczeństwa naszego w tej dzielnicy, pracowitości, zdolności umiejętnego organizowania pracy, odporności mas pracujących wobec rozkładowej agitacji żywiołów socjalistyczno-bolszewickich. Goszczący na Targu poznańskim przedstawiciele innych dzielnic będą mieli możność poznania i należytej oceny tych moralnych wartości, jakie się tak bujnie rozwinęły na tamtejszym gruncie, a które rozstrzygają o powodzeniu w współzawodnictwie ekonomicznem. Wielu z nich zrozumie też zapewne, iż tak zwany seperatyzm poznański wypływa w gruncie rzeczy z chwalebnej troski o zachowanie i utrzymanie w czystości tego wysokiego poziomu życia gospodarczego, tych wszystkich zalet społeczno-ekonomicznych, jakie cechują tę dzielnicę w słusznem zrozumieniu, że jest to najcenniejszy wkład, jaki b. zabór pruski wnosi do skarbnicy naszego życia ogólno-narodowego.

W jednej tylko Wielkopolsce posiadamy silniej rozwinięte i swiadome swych zadań kupiectwo polskie. Handel w tej dzielnicy znajduje się w rękach polskich w dużo silniejszym stopniu niż w Galicji i b. Kongresówce. Fakt, że pierwszy w zjednoczonej Polsce Targ odbywa się w Poznaniu pragniemy uważać za dobrą wróżbę, że praca nad unarodowiem handlu będzie się posuwała naprzód szybkiemi krokami, że w niedługim czasie zdołamy ująć w nasze własne ręce tę dziedzinę, która w spółczesnem życiu gospodarczem odgrywa tak pierwszorzędną rolę.

Rataj w roli ministra.

Polityka Ludowców na Wschodzie.

Polityka szkolna p. Ministra Ludowca, Rataja.

W „Głosie Narodu“ czytamy:

„Dla ludowców lepszy nawet Rusin, niż „endek“, Polak. I tak w Marjampolu (pow. Stanisławowski) usuwa się z posady kierownika Polaka, a daje Rusina prześladującego ludność polską za czasów „Ukrainy“ i walczącego z bronią w ręku przeciwko Polsce. Dodać tu należy iż miejscowość ta w znacznej większości jest zaludniona przez Polaków. Wiec rodzicielski wniósł przeciwko tej nominacji protest, a na proteście podpisali się także i żydzi i część Rusinów, gdyż obecny kierownik cieszy się ogólną sympatją. Rodzice polscy zagrozili w razie nieuwzględnienia protestu strajkiem szkolnym.

W Bóbrce podobna historja. Z wyraźnego rozkazu p. Witosa przywrócono na kierownictwo Rusina, wyrzucającego w czasach „Ukrainy“ nauczycielstwo polskie z mieszkań i pełniącego rolę denuncjanta ukraińskiego. Pan ten przyrzekł ludowcom wzamian za posadę głosy ruskie przy najbliższych wyborach. Skandalem tym oburzeni nauczyciele Polacy i urzędnicy wszystkich dykasterji w mieście zagrozili dymisją na wypadek objęcia rzeczywiście kierownictwa szkoły przez owego pupila ludowców.

Gdy się do tych faktów doda tego rodzaju, jak wywieranie nacisku na polską młodzież akademicką, by dopuściła do wpisania się na uniwersytet żydów i Rusinów, którzy nie spełnili obowiązków obywatelskich względem państwa polskiego i nie służyli w wojsku, to zaiste przyznać się musi, że zbrodniczą jest polityka szkolna p. Rataja.

—(X)—

Wiadomości polityczne.

Polacy gotowi się cofnąć, Niemcy—nie.

Korespondent „Journal des Debats“ dowiaduje się, że powstańcy polscy na G. Śląsku zgadzają się na projekt komisji międzysojuszniczej pycyfikacji tego kraju. Pułkownik Doliwa oświadczył kategorycznie, że gotów jest cofnąć swoje siły na warunkach określonych przez komisję aljancką, natomiast gen. Hoefer oświadczył, że honor żołnierzy niemieckich nie pozwala na cofanie się. Mimo zamknięcia granicy niemieckiej grupy żołnierzy przekradają się w dalszym ciągu.

Mandat Komisji Rzeczoznawców.

Rząd angielski godzi się na mianowanie Komisji Rzeczoznawców dla G. Śląska. Jak się dowiadujemy z kół miarodajnych, zgodził się rząd angielski na mianowanie Komisji Rzeczoznawców tylko w tym celu, ażeby już przed odbyciem konferencji Rady Najwyższej wypracowała projekt podziału G. Śląska. Członkowie tej Komisji będą mianowani przez Radę Ambasadorów. Potwierdza się wiadomość, że Rada Najwyższa nie zbierze się przed 15-ym b. m.

Proklamowanie niepodległości Słowacczyzny.

Prezydjum słowackiej rady narodowej ogłosiło odezwę do narodu słowackiego, proklamującą wolną i niepodległą republikę słowacką, odłączoną od Czech. Odezwa oświadcza, że rządy czeskie na Słowacczyznie należy odtąd traktować, jako rządy okupacyjne i bezprawne, aż do zwołania sejmu konstytucyjnego. Na Słowacczyznie będzie sprawował najwyższą władzę ustawodawczą i wykonawczą cywilną i wojskową tymczasowy rząd na'

rodowy republiki słowackiej. Rząd ten już został mianowany przez słowacką radę narodową w następującym składzie: prezydent ksiądz profesor doktór Franciszek Jechliczka, b. profesor uniwersytetu budapeszteńskiego, prezes słowackiej rady narodowej, wiceprezydent rządu i minister spraw zagranicznych— wiceprezes słowackiej rady narodowej, redaktor „Slovaka" p. Unger. Zastępuje on tymczasowo ks. Jechliczkę, aż do czasu powrotu jego z Ameryki. Minister wojny— S. Laski, minister wyznań i oświaty Stjavnicky, b. profesor gimnazjalny, Ministerstwo spraw wewnętrznych— wakuje. Kieruje tymczasowo p. Unger. Min. skarbu —wakuje, kieruje nim Stjavnicky.

Poseł Hartmann w niewoli.

Parlament Rzeszy zebrał się znów po pauzie świątecznej. Prezydent Loebe zakomunikował, że powstańcy polscy uprowadzili członka parlamentu Hartmanna. Reprezentant rządu oświadczył, że rząd zwrócił się zaraz w dniu otrzymania tej wiadomości t. j. 30 z. m. do Komisji aljanckiej w Opolu z energiczną reklamacją.

Powstańcy za linją Korfantego.

„Powstaniec" organ Naczelnego Dowództwa Wojsk powstańczych pisze w ostatnim numerze:

Dzienniki polskie rozpisują się, że Włochy pośredniczą między Anglją i Francją w sprawie G. Śląska. Anglja podobno już nie jest nieprzejednaną. Głosi się już, że zadowoli się ona oddaniem Niemcom Gliwic, które właśnie okupują Włosi. Co na to Rząd Polski? Szczerze pilnuje granicy, mimo, że stwierdzono przejście 30 tysięcy Reichswehry i Orgeschu na G. Śląsku. Ograniczył się dotychczas do działania papierowymi notami. Rozumiemy, że Polsce trzeba pokoju. Lecz musimy ostrzec Rząd Polski, że w uczuciach Górnoślązaków istnieje wyraźna granica, do której można się posunąć w dążeniu do uniknięcia orężnej rozprawy z Niemcami na Śląsku Górnym. Rząd Polski nie śmie dać swego przyzwolenia na kompromis, który kosztem powiatu gliwickiego, a może zabrskiego w dodatku, sprowadziłby wyrównanie między aljantami. My Gliwic i Zabrza nie damy. Niech sobie to wybiją z głowy najpotężniejsze rekiny polityki światowej. Albo Polska chce mieć Górny Śląsk, to jest przynajmniej blok Korfanteho, albo się go wyrzeka. Coś pośredniego nie jest możliwe i wprowadziłoby najgwałtowniejszy wybuch namiętności ludzkiej. Jeżeli Rząd Polski nie czuje w sobie dość siły niehc ustąpi. My wiemy, że cały naród polski jest z nami i za nami. Krając się dobrowolnie nie damy. Podpisano: Przedstawiciel wszystkich grup walczących na froncie. Zast.

Jak skarb państwa opłaca agitatorów socjalistycznych.

We Lwowie aresztowano radnego miejskiego, przedstawiciela PPS. Antoniuka, pod zarzutem nadużyć w Komitecie pomocy dzieciom. Antoniuk miał handlować węglem, przeznaczonym dla Komitetu.

„Słowo Polskie" podało wiadomość, że Antoniuk, jako funkcjonarjusz kolejowy pobierał pensje, mimo, iż służby nie pełnił. Okazuje się, że takich jest więcej, bo oto jeden z kolejarzy nadesłał „Sł. Polskiemu" następujące wyjaśnienia:

„Za rządów Moraczewskiego: zawarł rząd ze związkiem kolejowców, z pod znaku PPS. układ, że na 2000 członków tego związku zwalnia 1 pracownika od pełnienia służby, bez wstrzymania mu wypłaty poborów.)

Ci, zwolnieni od obowiązków służbowych, a opłacani ze Skarbu Państwa pracownicy kolejowi, oddają się wyłącznie pracy agitacyjnej pomiędzy kolejarzami —ba, nawet łażą po biurach i urzędach kolejowych, kontrolując czynności urzędowe.

Na dowód tego „zwalniania" od służby agitatorów z PPS., niech posłuży oryginalny akt Ministerjum kolejowego, z dnia 9.3.21 L 3810|21, w którym czytamy:

„Równocześnie poleca się dyrekcjom zbadać ilość członków poszczególnych Związków (przyczem dowód prawdziwości ciąży na odnośnych zarządach związków) i dostosować do tej ilości cyfrę zwalnianych od zajęć służbowych członków Wydziałów Wykonawczych i poszczególnych organów Związku (1 na 2000 członków wedle art. 7 Rozporządzenia z 25.4.19 r.)

Po skontrolowaniu powyższych zwolnień należy przedłożyć Ministerstwu najdalej do 15.4 b. r., spisy wszystkich przez poszczególne dyrekcje zwolnionych od pracy z zachowaniem poborów członków, podając ich pobory miesięczne i liczbę członków odnośnego związku, uzasadniając te zwolnienia.

Za ministra: I. Eberhardt, podsekretarz Stanu.

Gdyby tak zrobić zestawienie kosztów, które Skarb Państwa ponosi na płacenie poborów służbowych „zwalnianym" od zajęć—to wypadnie, że w każdej dyrekcji kolejowej jest najmniej 6000 pracowników, należących do związku z pod znaku PPS., więc „zwalnianych" bywa trzech pracowników, czyli w całem Państwie:

8 dyrekcji × 3 = 24 pracowników.

Licząc roczną płacę „zwalnianych" tylko 120000 marek — daje roczny wydatek 120000 × 24 = 2,880,000 mk.

Więc skarb Państwa opłaca około trzech miljonów mk. rocznie na agitatorów z pod znaku PPS.

Tak okradają skarb Państwa socjaliści.

Za tę rozrzutność grosza publicznego, odpowiedzialnym jest zarówno gabinet Moraczewskiego—jak i obecny gabinet ludowcowy Witosa, który takie układy zatwierdza.

Państwu grozi ruina finansowa, bo mamy w budżecie państwa o wiele większe niedobory, niż dochody. Tymczasem socjaliści z podatków państwa, za zgodą ludowców, utrzymują agitatorów socjalistycznych.

Kozacy do Naczelnika Państwa.

Naczelnik Państwa otrzymał następującą depeszę:

W dniu 28 maja b. r. w Ostrowiu łomż. otworzono zjazd przedstawicieli dońskich, kubańskich, terskich, uralskich, orenburskich i astrachańskich kozaków, internowanych w Polsce. Zjazd solidarnie postanowił Osobie Pańskiej, jako Wodzowi Narodu i Narodowemu Rycerzowi wyrazić serdeczne życzenia i swe głębokie uczucie wdzięczności, a braterskiemu polskiemu narodowi za przytułek, który kozacy w jego Ojczyźnie znaleźli w ciężkiej chwili narodowego nieszczęścia.

Prezes Zjazdu (—) Uljanow

Jeszcze Estreicher

W kołach politycznych krążą pogłoski iż na stanowisko reprezentanta Polski w Radzie Ligi narodów upatrzony jest niedoszły kandydat na ministra spraw zagranicznych prof. St. Estreicher.

Panuje jednak powszechne mniemanie że prof. Estreicher nie zdecyduje się na powrotną podróż do Warszawy, dopóki sprawa jego nominacji nie zostanie definitywnie przesądzona.

O ziemię dla żołnierzy.

Klub posłów Zw. lud.-nar. wystąpił z wnioskiem następującym w sprawie ziemi dla żołnierzy.

Ze wszystkich kresów Polski dochodzą jednobrzmiące wiadomości, poparte przez urzędowe protokóły władz cywilnych, że oddziały wojskowe lub specjalnie kolumny robocze same wybierają i same zajmują te jednostki gospodarcze, które im się żywnie podoba, bez względu na ich obszar i na stopień ich zagospodarowania, a więc wyraźnie wbrew ustawie sejmowej, częstokroć usuwając właścicieli lub dzierżawców z majątków, a nawet z mieszkań przez nich zajmowanych, zajmując na własność zasiewy, dokonane bądź to przez właściciela, bądź to przez dzierżawców i drobnych rolników, rekwirując inwentarz martwy i żywy, rozporządzając się całkowicie całym dobytkiem, zastanym na miejscu, oraz lasem, a czyniąc to wszystko, powołują się na piśmienne lub ustne rozporządzenia najbliższych swoich zwierzchników, którzy znowu albo się powołują na rozkazy, otrzymane od władz wyższych, albo też tak się urządzają, że odnaleźć właściwego organu, który rozkaz wydał, jest niesposób. Władze cywilne są w większości wypadków zupełnie bezsilne, ponieważ władze wojskowe ingerencji ich w sprawie osadnictwa żołnierskiego nie uznają i od wszelkich prawno-urzędowych stosunków się uchylają.

Ponieważ stan ten trwający od blisko dwóch miesięcy, wprowadził już zupełną anarchję w wielu miejscowościach, grozi zawleczeniem jej na całym obszarze naszych kresów ze wszystkiemi jej następstwami, a w pierwszej linji z poderwaniem autorytetu prawnej władzy, ponieważ wypadki powyższe nie są sporadyczne i nie mogą być złożone na karb nieznajomości prawa, lub swawoli niektórych oddziałów lub jednostek, ale spowodowane zostały przez rozporządzenia, instrukcje wydane przez władze centralne z podpisami członków rządu, niżej podpisani wnoszą następujący wniosek nagły:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Sejm wzywa rząd do trzymania się ściśle ustawy sejmowej z dnia 18.12.20, względnie do poczynienia wniosków w celu jej uzupełnienia, do natychmiastowego przywrócenia prawnych stosunków, a więc zwrotu gospodarstw nieprawnie zajętych i do ukarania winnych wydanych nieprawnych rozkazów oraz winnych aktów samowoli i bezprawia.

Wnioskodawcy.

SELMA LAGERLOF. 38)

Dziwy Antychrysta.

Chciała mu udowodnić, że nowa nauka jest godną odrzucenia i straszną. Ale potem opanowała ją miłość, która uczyniła ją niemą i odebrała jej rozum: nawet odpowiedzi dać mu nie mogła.

Siedziała milcząca, z podziwem przysłuchnjąc się jego dziwnej mowie.

Zastanawiała się nad tem, czy teraz jest piękniejszy, niż dawniej, Nigdy bowiem nie była do tego stopnia oszołomiona jego widokiem. Dzisiejsze wzruszenie może pochodzi stąd, że stał się teraz wolnym, silnym mężczyzną.

Strach ją ogarniał na samą myśl, że on nad nią tak ogromną posiada siłę, Nie śmiała mu się sprzeciwić. Nie śmiała przemówić, bo czuła, że wybuchnie płaczem. Z pewnością nie mówiłaby o polityce. Powiedziała natomiast, o czem dowiedziała się owego pamiętnego dnia, gdy dzwoniły dzwony, Albo prosiłaby, aby pozwolił rękę swoją ucałować. Chętnie przyznałaby się do tajemnych marzeń, które o nim snuła, a które dla niej stanowią jedyną wartość, jedyną treść życia.

Zresztą, skoro niema być rozruchów, dlaczego Gaetano mówił o socjalizmie? Co ich obchodzi jakiś tam socjalizm teraz, gdy tutaj siedzą sami w ogrodzie donny Elżbiety!

Siedziała, patrząc na ścieżkę, która przed nią biegła. Łukasz po obu stronach ścieżynki powsadzał tyczki, na których pięły się wieńce gałązek, okrytych pączkami i kwiatami róż.

Tymczasem słońce zaszło, a Etna stanęła cała w różowym ogniu. Zdawało się, że Etna zapłonęła gniewem, patrząc na to, co się działo w ogrodzie.

Gaetano prawił wciąż o tych strasznych socjalistach, których tak znienawidziła i obawiała się donna Micaela.

Mówił długo. Ona wpatrywała się w Etnę, która zbladła i za chwilę zupełnie stanęła w ciemności.

Gaetano wciąż mówił o socjalizmie. Micaela miała nadzieję, że gdy światło księżyca zabłyśnie, zmieni się przedmiot rozmowy. Ale nie! Przy blasku księżyca Gaetano ciskał pioruny na kapitalistów i bronił z zapałem proletarjatu.

— Widocznie mnie nie kocha — pomyślała Micaela,

I przypomniała sobie dziwne zdarzenie. Było to przed ośmiu dniami, wtedy gdy Gaetano powrócił do domu. Weszła do pokoju Giennity tak cicho, że dziewczyna jej nie zauważyła; że z zachwytem wpatrywała się w obrazek, który potem miłośnie całować zaczęła. Była to fotografja Gaetana.

Wtedy żal jej było zakochanej. Teraz zaczyna wierzyć, że Gaetano również kocha Giannitę, że może pragnie ją poślubić. I ona nie mogła nikomu z tego powodu czynić zarzutów, bo przecież jeszcze przed miesiącem pisała do Gaetana, że nie powinien jej narzucać się ze swoją miłością.

A teraz oto nachylił się ku niej i zmusił ją do słuchania swoich słów ognistych.

— Musisz pani to zrozumieć nareszcie, musisz sama o tem przekonać się. My tutaj na południu potrzebujemy takiego ocknienia, takiego odrodzenia, jakiem stało się dla ludzkości chrześcijaństwo. W górę wznieść się muszą niewolnicy — precz muszą pójść panowie! To jest pług, który wyoruje nowe warstwy społeczeństwa. Musimy zdobyć nową glebę, bo stara jest wyjałowiona. Stare pola rodzą już tylko nikłe rośliny. Pozwól, aby pług wydobył na wierzch nowe warstwy ziemi, a będziemy mieli zupełnie inne rezultaty.

— Czy wiesz, donno Micaelo, dlaczego żyje socjalizm, dlaczego nie zginął jeszcze? Dlaczego przychodzi z nowem słowem, które brzmi: „Myślcie z ziemi" — a chrześcijaństwo mówiło: „Myślcie o niebie". Obejrzyj się pani dokoła. Przyjrzyj się ziemi. Czyż to nie jest całe bogactwo, które posiadamy? Dlatego trzeba tak urządzić się, abyśmy tutaj byli szczęśliwo. Dlaczego o tem dawniej nie pomyślano? Czy dlatego, że za wiele zajmowaliśmy się tem, co jest po za nami? Zostawcie to w spokoju! Ziemia, tylko ziemia, donno Micaelo! My socjaliści kochamy tę naszą ziemię. Modlimy się do naszej ziemi, do tej biednej, wzgardzonej matki, która martwi się, bo jej dzieci do nieba ujść mają.

Wierz mi, donno Micaelo, za siedem lat wszystko to skończyć się musi. My, prawdziwi synowie ziemi, musimy zwyciężyć. A ziemia przed nami miłośnie roztworzy ramiona. Ona da nam piękność, rozkosz, świadomość i czertstwość.

Głos Gaetana drżał, w oczach jego perliły się łzy. Stanął nad brzegiem tarasy, roztworzył ramiona, jak gdyby chciał ująć w ramiona skąpaną w świetle księżyca kulę ziemską.

— Jakże oślepiająco piękną jesteś, o ziemio! — zawołał! — I nikt nie umie ciebie używać, nikt nie odważy się na to. Jesteś niezwyciężoną. Jesteś pełną ponęt i zdrad, niepewnością i niebezpieczeństwem, grzechem i skruchą, obelgą i hańbą, źródłem zniszczenia —słowem tem, co jest najstraszniejsze na świecie, ponieważ ludzie nie umieją uczynić cię lepszą. Dzień twój jednak przyjdzie. Kiedyś wszyscy z całą miłością zwrócą się ku tobie, a nie ku marzeniom, które nic nie dają i nie dadzą, i nie mają w sobie żadnej mocy.

Donna Micaela przerwała ten potok słów młodzieńca, którego zaczynała się obawiać.

— Więc to prawda—rzekła—że w Anglji nic pan nie postąpiłeś?

(d. c. n.)

Im się nie śpieszy!

P. Dubanowicz w imieniu Nar. zjedn. lud. zaproponował Witosowi na min. spraw zagran. — aż Ignacego Paderewskiego, którego powrót do Ojczyzny, gdyby nawet propozycję przyjął — trwać musi kilka tygodni, a tymczasem — p. Adama Żółtowskiego. P. Witos udał, że to go zmusza do dymisji —i zażądał 24 godzin do namysłu nad odpowiedzią na.. ultimatum. Aliści nazajutrz poprosił o 10 dni czasu na wyszukanie min. spraw zagranicznych.

Zdawało się, że te urągliwe kpiny z katastroficznego położenia państwa wyczerpią cierpliwość wszystkich, którzy mają oczy i uszy i rozumieją, co się na świecie dzieje, dokąd i którędy Polska ku otchłani spada. Ale p. Dubanowicz uznał, że jest czas jeszcze —i zgodził się tydzień czekać.

Na co? Czy na nowego p. Estreichera, Kucharzewskiego, czy innego zastępcę niewiadomego kandydata? Na przyjęcie zasady, że ma to być ktoś 1) kompetentny, 2) związany politycznie z Ententą, a zatem z obu względów Belwederowi niemiły—nie potrzeba i dwóch godzin; a na to, aby znaleźć miłego Belwederewi kandydata, któryby nie był związany z Niemcami, a u Ententy możliwy —i roku nie starczy.

Więc poco zwlekać? Do czego ma ta zwłoka doprowadzić? Czy chodzi o to, co w tym czasie zdąży zrobić na tem polu genjalny p. Dąbski, nie znający języka dyplomatów, a zatem nie potrafiący oceniać, co zawierają akty, zaledwie z tłumaczeń mu znane?

Zaprawdę —p. Dubanowicz jest dziwnie cierpliwy. Ale czy równie cierpliwy będzie los, który gna nas ku przepaści? Oto pytanie, które z niepokojem nasuwa się każdemu czującemu sercu polskiemu.

Sławne się stało owe „nam się nie śpieszy“ Romana Dmowskiego, i dziś do władzy nam nie śpieszno, po ciężar ponad siły prawie po tych dwóch latach, przez które wszystko zrobiono, co było można, żeby zaprzepaścić dla Polski owoc zwycięstwa. Ale Polsce napewno bardzo się śpieszy. Nie na tygodnie, ani na dni, ale na godziny i kwadranse spieszy się jej do tego, żeby wreszcie ster spraw publicznych ujęli ludzie nietylko mocni, ale kompetentni i czyści, nie sobie a Państwu szukający wyjścia!

I Polska nie ma tego tygodnia czasu, którego Witosowi łaskawie p. Dubanowicz udzielił!

Sprawa Wilna w Lidze Narodów.

BERLIN. Donoszą równocześnie z Brukseli i Kowna, że Delegacja Litewska zerwała układy z Rządem Polskim, prowadzone w Brukseli w sprawie Ziemi Wileńskiej pod przewodnictwem Hymansa, członka Rady Ligi Narodów. Donosząc o tem, Litewska Ajencja Telegraficzna podaje jako powód do zerwania przedstawienie przez Delegację Polską wniosku, by udział w rokowaniach wzięła także Delegacja Wileńska w charakterze równouprawnionego członka konferencji. Delegacja Litewska uważa wniosek polski za niemożliwy do przyjęcia ze względów politycznych i stwierdza, że wniosek ten sprzeciwia się postanowieniom konferencji paryskiej. Dalej Delegacja Litewska zażądała ścisłego przeprowadzenia układu suwalskiego.

Z powodu zerwania konferencji, ostatecznem uregulowaniem sprawy wileńskiej zajmie się Liga Narodów.

Projekt włoski podziału G. Śląska.

„Corriere della Sera“ donosi, że propozycja włoska w sprawie podziału G. Śląska ma następujące brzmienie:

„Polacy otrzymują południowe okręgi leżące na wschód od Odry, a mianowicie: Pszczynę, Rybnik i część Raciborskiego. Dalej otrzymują oni okręg Katowicki, Królewskiej Huty, Bytomski, Tarnogórski i część okręgu Lublinieckiego. Niemcy natomiast otrzymują obszar kopalniany Gliwice-Zabrze, a także obszar, przez który przechodzi linja kolejowa Racibórz-Gliwice i okręgi, leżące na zachód od Odry“.

Rozkład jazdy pociągów.

Ważny od dn. 1 czerwca r. 1921.

Z Warszawy do Krakowa i Sosnowca:

przychodzi:		odchodzi:
pośp. 12 m. 17 pp.	—	12 m. 27 po poł.
osob. 2 m. 12 popł.	—	2 m. 22 —
pośp. 8 m. 29 pp.	—	3 m. 49 —
osob. 7 m. 20 rano	—	8. m. 30 —
miesz. 12 m. 11 pp.	—	12 m. 41 —
osob. 4 m. 31 pp.	—	4 m. 41. —
pośp. 7 m. 40 wiecz.	—	7. m. 50 —

Z Krakowa i Sosnowca do Warszawy.

przychodzi:		odchodzi:
osob. 12 m. 45 po pół.	—	1 po półn.
pośp. 8 m. 7 — —	—	8 m. 17 —
pośp. 4 m. 41 — —	—	4. m. 51—
osob. 5 m. 15 rano	—	5. m. 25 rano
pośp. 10 m. 20 rano	—	10 m. 30 rano
miesz. 2 m. 55 — —	—	3 m. 55 —
osob. 8 m. 24 pp.	—	3 m. 34 —

Pociągi miejscowe: uczniowski z Piotrkowa do Sosnowca.

przychodzi 2 m. 1 pp. odch. 2. m. 11 pp.

Z Częstochowy do Sosnowca
odchodzi miejscowy 4 m. 55 w nocy
— — 6 po południu
— — 8 m. 55 wiecz.

Z Sosnowca do Częstochowy
miejscowy przychodzi: 1 m. 30 w nocy
— — 5 m. 20 połud.
— — 7 m. 55 wiecz.

Z Sosnowca do Piotrkowa:
do Częstochowy przychodzi 7 m. rano
odchodzi 7 m. 42

Do Herbów:
odchodzi z Częstochowy 5 m. 20 rano
— — — 8 rano
— — — 10 m. 40 rano
— — — 2 m. 30 pop.
— — — 6 m. 40 wiecz.

Z Herbów:
przychodzą do Częstochowy 7. m. 15 rano
— — — 10 m. 5 rano
— — — 1 m. 55 pp.
— — — 5 m. 40 —
— — — 8 m. 45 w.

Do Kielc:
z Częstochowy odchodzi: 8 m. 55 w nocy
— — — 11 m. 30 rano

Z Kielc:
do Częstochowy przychodzi 7 m. 5 rano
— — — 8 m. 15 w.

Kronika.

Zabawa na powstańców.

Dziś, staraniem „Lutni“ i Komitetu Plebiscytowego w parku Staszica odbędzie się koncert i zabawa na rzecz powstańców górnośląskich. Program jest wielce urozmaicony, zapowiada niespodzianki, przeto rojno i gwarno będzie niewątpliwie w parku.

Wieś G. Śląskowi.

Gm. Skrzynno zebrała drogą składek 5462 mk. i 3 ruble. Zebrane artykuły spożywcze odesłane zostały do Komitetu.

W Żytniowie odbędzie się kwesta na rzecz pomocy materjalnej dla walczących Górnoślązaków. Kwestą zajęła się miejscowa Straż Ogniowa. Ogółem zebrano 8885 mk. i 880 jajek.

Przytułek położniczy.

Na czwartkowem posiedzeniu Rada miejska postanowiła polecić magistratowi, aby niezwłocznie urządził prowizorjum przytułku położniczego do czasu, gdy sprawa urządzenia przytułku zostanie na leżycie załatwiona przez Polsko-Amerykański komitet.

Przed otwarciem Wystawy.

Po połączeniu się Tow. Rolniczego z Kółkami rolniczemi w jedną całość, Tow. stara się, aby członkowie tegoż mieli możność otrzymywać jaknajwięcej uświadomienia w pracy gospodarskiej i stawali się obywatelami kraju silnymi zorganizowanymi i ciągle postepowali naprzód w wiedzy i gospodarności. Dla tego też w zimie r. ub. urządziło T-wo kursa rolnicze w Częstochowie i Krzepicach. Jemu też należy zawdzięczać urządzenie wystawy narzędzi rolniczych i ogrodniczych w Częstochowie w d. 15 i 16 maja. Urządza wycieczkę do Krakowa w końcu czerwca. Obecnie staraniem członków tegoż Tow. przy pomocy starszych mas społeczeństwa i Sejmiku powiatowego, ma być urządzona w Częstochowie przez Warszawskie Tow. popierania przemysłu ludowego, w własnym gmachu Tow. w parku Staszica czteromiesięczna wystawa wyrobów przemysłu ludowego.

Otwarcie Wystawy prejektowane jest w dniu 15 czerwca r. b.

Wystawa taka ma bardzo ważne zadanie przed sobą, zwłaszcza w Częstochowie. Placówka ta, gdyby nawet nie pokryła kosztów urządzenia, warto, aby była urządzona. Należy mieć nadzieję, że Sejmik na tak ważną, kulturalną placówkę nie odmówi pomocy w postaci subsydjum.

Ze sprawozdania delegata Tow. Pop. Przem. ludowego p. Florka, dowiedzieliśmy się, iż Tow., którego duszą i protektorem był ś. p. dr. Benn, przed wojną bardzo się rozwiiało i posiadało 5.000 członków w całej Polsce, w liczbie których znajdowało się dużo inteligencji i duchowieństwa.

Posiadając tylu członków, T-wo mogło się rozwijać i działalność swoją rozszerzać, i dla tego było czynnych 230 wystaw i zakładów popierania przemysłu. Rząd rosyjski utrudniał pracę, jednakże dawał 12 tysięcy zapomogi, resztę pokrywały składki członkowskie. Zadaniem Tow. była praca z ludem i dla ludu. W czasie wojny działalność Tow. prawie że ustała. Obecnie zaczyna się budzić na nowo do życia, niestety, brak funduszów stoi na przeszkodzie rozwinięciu pracy i brak twórcy dr. Benniego, który był duszą Towarzystwa.

Tow. liczy się z tem, że obecnie Rząd Polski poprze chętnie tę sprawę i chociaż w roku ubiegłym Tow. nie otrzymało żadnych subsydjów w r. b. Minist. Roln. przeznacza 500 tysięcy na urządzenie instruktoratów, resztę dołożą zapewne miejscowe instytucje.

Wystawa ma za zadanie zachęcić do pracy instytucje, demonstrowanie przyrządów i narzędzi niezbędnych, a więc tkactwo, warsztaty ulepszcne, rysunki, wyrób wiejski i artyzm, koszykarstwo, rzeźbiarstwo, koronkarstwo, garncarstwo, zabawkarstwo i wiele innych.

Cztery działy będą prowadzone przez czterech instruktorów specjalistów, którzy bedą demonstrować pokazy, urządzać pogadynki z zakresu danego działu itp.

Na wystawę przyjmowane będą różne wyroby naszych gospodyń wiejskich. Informacji w tej sprawie będzie udzielać w Tow. Roln. (Kilińskiego 19), p. Borowska, instruktorka.

Celem pokrycia choć częściowych kosztów, będzie ustanowiona opłata za bilety wejścia. Wystawa taka kilkotygodniowa odbyła się już w Jędrzejowie, gdzie w krótkim czasie zwiedziło ją około 50.000 osób.

Tow. roln. już przystąpiło do restauracji i urządzenia budynku wystawowego, co kosztować będzie pokaźną sumę bo około 100 tys. mk. Cały budżet przedstawia się w kwocie większej niż pół miljona marek. Jest nadzieja, że społeczeństwo poprze sprawę urządzenia tej Wystawy, z której wypłyną nie małe korzyści nietylko dla Częstochowy lecz i całego kraju.

Szczęść Boże dobrej i pożytecznej pracy. **W. Guzowski.**

Zmiana nazwy gminy.

Rada gminy Praszka w celu uniknięcia pomyłek przy adresowaniu listów, czy adresować do miasta, czy do gminy Praszka, postanowiła zmienić nazwę gminy na „Prosna“. Uchwała ta wymaga zatwierdzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych.

Zebranie drukarzy.

Zarząd Polskiego Związku Pracown. Drukarskich i Pokr. Zawodów. w Częstochowie zawiadamia swych członków, że w dniu 21 czerwca r. b. w pierwszym terminie o godz. 6 min. 15, w drugim zaś o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku I Aleja Nr. 9, odbędzie się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie.

Uczciwa służąca

Zamieszkała przy ul. Olsztyńskiej nr 87 w Częstochowie Marja Związek, zameldowała w policji, że jej służąca Władysława Jędryszczak w czasie jej nieobecności dokonała kradzieży garderoby i bielizny na sumę 30,450 mk.

Teatr „Nowości“ w Lublińcu.

Po raz pierwszy po latach niewielu odbędzie się w niedzielę dn. 5 b. m. w Lublińcu przedstawienie polskiego teatru pod kierunkiem Fr. Stroszewskiego, artysty scen warszawskich, a ostatnio kierownika teatru „Nowości“ w Częstochowie.

Zespół ten, na zaproszenie Rady Ludowej wystąpi w Lublińcu, by ślązaków zapoznać ze skarbem naszym mową polską i pieśnią polską.

Przedstawienie poprzedzi patrjotyczne słowo wstępne pióra red. A. Paciorkowskiego, p. Jadwiga Starża-Stróżewska wypowie szereg najcelniejszych utworów poezji polskiej doby bieżącej, p. M. Grabowska odśpiewa kilka arcydzieł muzyki polskiej, p. Kossowska wykona również pieśni polskie, p. Franciszek Stróżewski odtworzy typ polskiego mazura i zapozna ślązaków z humorem polskim.

Ślązacy usłyszą też aktualną piosenkę o ich przyjacielu Lloyd George'a.

Program niezwykle urozmaicony zapowiada także dwie jednoaktówki: farsę i operetkę z udziałem całego zespołu.

Pierwsze przedstawienie Teatru Polskiego wzbudziło w Lublińcu wielkie zainteresowanie.

Nieudały napad bandycki.

Nieznani sprawcy, dokonali napadu na dom Józefa Paplickiego, we wsi Zapolice, gm. Dmenin. Gdy bandyci wtargnęli do mieszkania pobili dotkliwie P., widząc to żona Paplickiego, zaczęła krzyczeć wobec czego bandyci zbiegli. Zarządzono za nimi energiczny pościg.

Wypadek przy pracy.

Z tartaku Jakóba Silberstema przy ul Krótkiej 35 robotnica Walerja Żerdzińska przez swą własną nieostrożność podłożyra rękę pod piłę, która obcięła jej cztery palce. Poszkodowaną odwieziono do szpitala Panny Marji.

Pożary

Wskutek wadliwego urządzenia w kominie, wybuchł pożar w zabudowaniach J. Ozorowskiego. Straty wynoszą 10 tysięcy mk.

We wsi Lichowice spalił się dach domu mieszkalnego, należącego do Br. Gąrbacika. Straty wynoszą 40 tys. mk.

Aresztowanie dezerterów.

Dnia 3 b. m. E.U.S. w Częstochowie byli dostawieni zatrzymani mieszkańcy m. Częstochowy—Rozental Salomon, zamiesz. ul. Kościuszki 51, Pinkus Biber, zam. ul. Koszarowa 38 i Morgenstajn Boruch, zam. ul. Warszawska 43, którzy ukrywali się za granicę w czasie trwania wojny w Polsce. Zatrzymani zostali odesłani do Sądu Pokoju II Okręgu w Częstochowie, celem pociągnięcia do odpowiedzialności.

Z „Odeonu".

Kino „Odeon" demonstruje dramat w 6-iu aktach p. t. „Przestępcy". W obrazie tym występują znakomici artyści warszawscy Halina Bruczówna i Józef Węgrzyn, których dobrą grę niejednokrotnie już podziwiali częstochowianie. To też pełno będzie w „Odeonie".

Z „Paryskiego"

Teatr „Paryski" w dalszym ciągu demonstruje fragment z piekła bolszewickie go p. t. „Życie i honor Ojczyźnie". Obraz ten ściąga codziennie liczną publiczność.

Miljonówka.

0,722,538

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej Pożyczki premjowej, dn. 4 b. m.

Najświeższe wiadomości

Walki pod Myślincem.

HERBY POLSKIE, 4 6 Tel. wł. Wczoraj o godz. 11 wieczorem niemieckie oddziały zbrojne dokonały napadu na nasze oddziały pod Myślincem. Niemcy zbliżyli się na odległość 30—40 mtr. od naszych stanowisk i rozpoczęli ogień. Nieprzyjaciel po nieudanym ataku cofnął się ponosząc duże straty. Wzięliśmy 5 niemców do niewoli.

Sytuacja bojowa na Górnym Śląsku.

SOSNOWIEC, 4.6. tel. wł. Główna kwatera. Komunikat bojowy z dnia 3 czerwca.

Odcinek północny:

Ataki nieprzyjacielskie przed Jastrzygowicami i Brzozowem zostały odparte przez kontrataki, przyczem zdobyliśmy 8 karabinów maszynowych, 80 karabinów ręcznych, 80,000 nabojów. Nieprzyjaciel stracił kilkunastu zabitych i rannych. Po nieudałym wczorajszym ataku na Lisinę nieprzyjaciel atakował Zębowice i Myślice. Pomimo silnego przygotowania artyleryjskiego ataki wszystkie odparto.

Odcinek środkowy:

Zlokalizowane walki pod Lisiną trwają dalej. W rejonie Januszkowie nieprzyjaciel przekroczył Odrę w sile dwóch kompanji. Po krwawej walce wypędzono go z prawego brzegu Odry.

Odcinek południowy:

Oprócz słabego ognia artyleryjskiego i karabinów maszynowych sytuacja bez zmiany.

Lubieniec, szef sztabu N. K. W. P.

Bunty w armji Hoefera.

BYTOM, 4. 6. (Tel. wł.) Wedle wiadomości z tamtej strony frontu, siły, któremi rozporządza generał Hoefer, wynoszą 60.000 żołnierzy. Nadchodzą wiadomości o buntach w niektórych oddziałach armji gen. Hoefera, z powodu niepłacenia żołdu i drakońskiego stosunku oficerów do żołnierzy.

Zdaleka i zbliska.

— Kara śmierci.

Sąd doraźny w Warszawie, złożony z sędziów: wiceprezesa Falkiewicza, Laskowskiego i Zaborowskiego, przy udziale podprokuratora Jaszczołta, sądził sprawę 38-letniego bandyty Ksawerego Jaromińskiego, oskarżonego o napad zbójecki, łącznie z innymi niewykrytymi dotąd złoczyńcami na dom Jana Samborskiego we wsi Janówek w pow. warszawskim.

Jeden z bandytów wpadł do mieszkania S. 9 maja r. b. około 10-ej wieczorem i zarekomendowawszy przybyłych kolegów i siebie samego jako bandytów za wodowych, uderzył batem w wiszący na ścianie obraz Matki Boskiej i zawołał „ręce do góry—patrzeć w obraz". Po tym wstępie zabrano Samborskiemu 8500 mk. w gotówce, ubrania całej rodziny i inne przedmioty na sumę około 150000 mk. Przy odejściu zastrzelili psa i samochodem odjechali.

Dzięki energicznemu pościgowi wkrótce ujęto Jaromińskiego i stawiono przed sąd doraźny, który uznając wczoraj oskarżenie za udowodnione, skazał tegoż Jaromińskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Bezpłatna podróż do Ameryki.

Murzyn i wąż-boa. — Młodociana przemytnica. Pod łóżkiem kapitana okrętu.

Ameryka, przeżywająca ciężki kryzys ekonomiczny i licząca przeszło 4 miljony bezrobotnych jest dla przeciętnego europejczyka jeszcze bądź co bądź rajem, o którym się marzy dniem i nocą. Mimo surowego ograniczenia w przyjeździe do Ameryki, wysokie kosztu przejazdu, niezliczona ilość osób puszcza się w tą niebezpieczną podróż i nie mając ani paszportu, ani 160 dolarów na opłacenie okrętu, przybywa do Ameryki, czemu ani rząd, ani kompanje okrętowe nie mogą przeszkodzić. Każdy okręt z Europy przywozi takich „pasażerów". Można ich znaleźć w ukryciu pod węglem, w jakiejś rurze itp. Ci bezpłatni pasażerowie, to młodzi i starzy, uczciwi i „ptaki niebieskie". Jest to więc specjalny rodzaj przemytnictwa. Sprytniejsi umieją się tak ukryć, że najdokładniejsze poszukiwania nie dają żadnych wyników. Specjalni po średnicy nad morzem Śródziemnem i w portach angielsko-francuskich, za wynagrodzeniem 30 lub 40 dolarów podejmują się wynaleźć odpowiednią kryjówkę i zaopatrzyć w żywność. W podróży jednak taki pasażer pozostawiony jest samemu sobie. I mimo to, że załoga okrętowa wyławia ich w czasie podróży lub urzędnicy amerykańscy na przystani, większość szczęśliwie dostaje się na ląd.

Pewien okręt, został przed wyruszeniem w drogę, obszukany w Trjeście, znaleziono 18 bezpłatnych pasażerów. Na ponownej rewizji w Bolonji znaleziono jeszcze 15. Potem w Neapolu — 14.

Zdawało się, że już nikt więcej nie mógł się ukryć, gdyż zrewidowano wszelkie możliwe kryjówki.

W chwili, gdy statek dopływał do portu, dwaj pasażerowie rzucają się do wody i przez nikogo nie spostrzeżeni do stają się szczęśliwie na brzeg amerykański. Wielu z nich rząd amerykański w następstwie chwyta, ale często wstawiennictwo rodaków lub wysoko postawionych osób, wyjednywa pozwolenie na pobyt.

Przygody tych pasażerów są zabawne, cześciej jednak tragiczne, a skutki takiej jazdy są zawsze opłakane.

Pewien murzyn w doskonałej kryjówce znalazł się na pełnem morzu, nagle nosły szał opodal szelest i spostrzegł ku swemu osłupieniu węża boa-dusiciela. O ucieczce nie było mowy, gdyż wąż zagradzał jedyne przejście. Trzeba było przyjąć to towarzystwo i pozyskać przyjaźń nieproszonego gościa. Boa nie rzuca się na człowieka, o ile nie jest głodny. Drażnić go nie miał murzyn najmniejszej ochoty, ale wąż nie mógł być głodny. Na statku była moc szczurów. Murzyn je łowił i karmił nimi swego towarzysza.— Trwało to przez 4 dni, a biedny murzyn zestarzał się i wyłysiał, jakby te 4 dni trwały 20 lat. Z chwilą, gdy groźny sąsiad usnął, murzyn przeszedł obok cichutko i uciekł z kryjówki. Zjawił się na pokładzie z twarzą koloru popiołu i tak osłabiony, że ledwie się trzymał na nogach.

Oryginalną podróż odbywała też ośmioletnia włoszka, znaleziona na okręcie w jakiejś kryjówce. Młodociana podróżniczka nie miała żadnego bagażu, ani jednej zmiany bielizny i ani grosza w kieszeni. Żadnych szczegółów nie chciała zdradzić, oświadczyła tylko, że matka wsadziła ją na okręt, w nadziei, że za oceanem czeka na nią lepsza dola.

Bardziej pomysłowym okazał się jednak pewien inteligentny młodzieniec, który zresztą podróżował bardzo wygodnie. — Mieszkanie obrał sobie w kabinie kapitana pod łóżkiem. Trzeba przyznać, że wszystko zawdzięczał swej odwadze. Jak tylko statek ruszył, zszedł spokojnie do sali jadalnej, gdzie, przyjmując go za zwykłego pasażera, dano mu stałe miejsce. Wieczorem powracał do kabiny kapitana, w dzień zaś przyjmował udział w życiu towarzyskiem i pozyskał sympatję wielu osób.

Kobiety starsze też potrafią się przemycać. Bardzo często w męskim przebraniu. Ellis Island, wyspa w zatoce nowojorskiej, na której wszyscy pasażerowie wysiadają celem odbycia rewizji i kwarantanny, ma stałe całą kolekcję takich pasażerek i pasażerów. W czasie wojny pomysłowe kobiety przybywały nawet na statkach wojennych i krążownikach. Obecnie na Ellis Island znajduje się przeszło 100 pasażerów obojga płci i różnej narodowości zatrzymanych celem odesłania do Europy.

MAŁY FELJETON.

Interwencja dyplomatyczna o psa.

Po raz pierwszy chyba w kronikach dyplomatycznych zanotowaną będzie interwencja dyplomatyczna... o psa. A stało się to oczywiście — w Ameryce.

Sprawa przedstawia się następująco:

Panna Muriel de Corneille, szwajcarka, swego czasu współpracowniczka w szwajcarskiej legacji w Waszyngtonie, przywiozła z Europy małego pieska, którego kochała niezmiernie i ani na chwilę nie chciała się z nim rozłączyć.

Kilka dni temu wybrała się ona w podróż do południowej Ameryki, a szczególnie chciała—zwiedzić Uragwaj i zabrała ze sobą pieska. Pragnąc jednak nie mieć żadnych przeszkód, wystarała się przez swego szwagra, adwokata Sullivana, o specjalne pozwolenie na zabranie pieska, od uragwajskiego konsula w New Yorku. Konsul takie pozwolenie wydał, gdy jednak panna de Corneille przybyła do portu uragwajskiego, tamtejsze władze oświadczyły, że wszystkie psy muszą być zabite, ponieważ panuje wśród psów jakaś zaraza.

Panna de Corneille oświadczyła, że sama wpierw zginie, zanim pozwoli zabić swego pieska. Wtedy władze oświadczyły, że wobec zdecydowanej postawy pięknej właścicielki psa, okręt nie może przybyć do portu, ale musi zostać z daleka na oceanie.

Nie mając innego wyjścia, panna de Corneille wysłała kablotelegram do swego szwagra, ten udał się do sekretarza stanu Hughesa, aby tenże spowodował interwencję przez wysłanie noty i zmusił Uragwaj do wydania pozwolenia na wylądowanie psa i jego właścicielki. Czy sekretarz Hughes wyśle notę, to się pokaże niedługo, ale w każdym razie przypuszczać należy, że pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Uragwajem do wojny o psa nie przyjdzie.

—[o]—

Ideja narodowa w Japonji.

Na zebraniu T-wa „Rozwój" w Warszawie dr. Iski, wygłosił niezmiernie zajmujący referat pod tym tytułem.

Scharakteryzowawszy życie Japończyków, podkreślił niektóre znamienne rysy ich charakteru, które stały się powodem, iż „mały człowieczek" stworzył „wielką Japonję". Gadatliwość ludzi białych, przechwalanie się małomówności Japończyka, który nie powie nigdy zadużo, gdyż wogóle mówi bardzo mało. Nie traci też energji przez dawanie folgi różnym uczuciom, które są u niego zrównoważone i trzymane na wodzy. Japończyk pracuje ciężko, lecz cicho i pogodnie. Każde stanowisko, od najniższego począwszy, piastuje z godnością, uważając się zawsze za pożytecznego obywatela swego kraju. Japończyk podporządkowywuje swój interes osobisty, interesom ogólnym, — przez co w rezultacie i on korzysta, bowiem dobry stan gospodarczy całego kraju bezsprzecznie wpływa dodatnio na dobrobyt poszczególnych członków społeczeństwa.

Ciekawym jest stosunek Japończyków do cudzoziemców. Uprzejmi, ugrzecznieni obstawiają jednak przybyszów czujną strażą, nie odstępującą ich ani na krok, a w razie ujawnienia jakichkolwiek kroków, zmierzających do wprowadzenia do Japonji niepożądanych prądów, potrafią, nie uciekając się do żadnych represji, zmusić cudzoziemca do opuszczenia Japonji.

Pozostawiając przybyszom wolność wprowadzania do Japonji jakiejś wytwór czości, nie uznają marki ochronnej dla danego towaru. To też, o ile tylko on jest potrzebny w Japonji i znajduje zapotrzebowanie, po paru latach zostaje on wyprodukowany przez Japończyków i wyrugowuje z rynku towar obcy. Przybyszowi nie pozostaje nic innego, jak spakować manatki i wracać do swego kraju, gdyż nikt nie kupi jego towaru, mając taki nam, wyprodukowany w Japonji i przez Japończyków.

Z dnia.

Popłacała niegdyś głowa...

W danej chwili, mówiąc śmiele,
Świat do starych ciemni wraca,
Ongi rozum znaczył wiele,
Nie mniej cenną była praca.

Mąż uczony, lub artysta wśród współbraci czemś był pono, dzisiaj... W roku przez dni trzysta z głodu wciąż mu więdnie łono. — Dawniej, śpiesząc wprost do mety, na spotecznej—ś błyszczał scenie, dziś ci za to los —niestety—często zsyła... poniżenie! — Dawniej umysł profesora był płonącym jakby zniczem, dziś go gnębi męczy zmora, gdyż nauki mąż jest niczem. Niegdyś patent szkolny, no, to budził w duszy cud—nadzieję, dzisiaj... drab, co jest idjotą, uczonemu w nos się śmieje!

Popłacała kiedyś głowa,
Gdy nie była mądrość kpiną,
Dzisiaj... fornal z pod Pępkowa...
Posłem w Sejmie jest, a ino!...

Eszet.

Zapoczątkowanie rozwiązania sprawy mieszkaniowej.

Dotychczas spotykaliśmy dość często wzmianki o powstaniu w Warszawie co raz to nowej kooperatywy mieszkaniowej w celu złagodzenia jednej z najwięk szych bolączek — sprawy braku mieszkań. Kilka już takich kooperatyw powstało, czy jednak bliskie są zrealizowania swych zamierzeń — nie wiemy.

Jedną z najpóźniej, gdyż w ostatnich zaledwie tygodniach, zorganizowanych spółdzielni jest kooperatywa mieszkaniowa „Rozwój". Prace swe zaawansowała ona już tak daleko, że w najbliższym c a sie przystępuje do budowy pierwszej serji domów z zamiarem oddania ich do użytku swoich członków w późnej jesieni bieżącego roku.

Kilkadziesiąt rodzin będzie już w tym roku miało swój dach nad głową z niewielkiem ogródkiem, położonym w najpiękniejszej dzielnicy naszego miasta w otoczeniu pięknego parku Łazienkowskiego. Teren ten, nabyty przez powyższą Spółdzielnię, został już do budowy całkowicie przygotowany, parcele bowiem są już powydzielane, hipoteczne zaznaczone, ulice przeprowadzone, skanalizowane, połączone rurami gazowemi i wybrukowane i w każdej chwili gotowe do przekazania miastu. Na terenie tym stanie czterdzieści dwa domki, otoczone ogródkami, Budowa następnej serji rozpocznie się za parę miesięcy, z takiem obliczeniem, ażeby gotowe były na czerwca roku przyszłego.

—8—

Rozmaitości.

(—) Przyjaciel ex-cesarza Wilhelma stanie przed sądem.

Hrabia S., jeden ze znanych przyjaciół Wilhelma stanął przed sądem w Bentheim skutkiem zakazanego wywozu i defraudacji celnej. Wiosną 1920 wyjechał hr. S. do Dorn, celem odwiedzenia bawiącej tam żony. Lękając się, by go w tych niebezpiecznych czasach nie okradziono, schował do kieszeni palta garnitur brylantowy wartości 1 i pół miliona marek, w który miała się ubrać żona, z racji jakiejś uroczystości. W Bentheim zrewidowano kufry hrabiego i nalepiono znak kontrolny. Przed wyjściem z hali rewizyjnej jeszcze przełożył hrabia brylantowy garnitur do torby podróżnej, zauważył to jednak jeden z urzędników celnych, i garnitur skonfiskował. Stosownie z brzmieniem ustawy, miał złożyć jeszcze grzywnę podwójnej wysokości t.j. 3 miljony marek. Obrona jednak wykazała, że nie było tu mowy o wywozie, w takim razie bowiem dama tego stanowiska, co hrabina S. pozbawioną byłaby swych klejnotów, bawiąc za granicą. Mąż jej zaś działał zupełnie bezświadomie, czego najwymowniejszym dowodem, że nie ukrywał bynajmniej swego czynu. Sąd przychylił się do tych wywodów, i uwolnił hrabiego.

(—) Reforma szachów.

Głośny mistrz gry szachowej, Kubańczyk Capablanca, którego turniej z Laskerem w Hawanie zwraca obecnie powszechną uwagę, twierdzi, że teorja gry w szachy tak się już rozwinęła i doszła do takiej doskonałości, iż tylko właściwie przypadek rozstrzyga o wygranej, jeżeli dwu mistrzów walczy na szachownicy.

Nawet amatorowie grają dziś tak uczenie, że trudno jest ich pokonać. Wobec tego gra w szachy przestaje być zajmującą. Capablanca więc proponuje jej zreformowanie. Zdaniem jego, byłoby doskonałą nowością zamienić laufrów przez wieże i odwrotnie, wówczas bowiem wytworzyłyby się tysiące nowych, oryginalnych kombinacyj.

(—) Badanie serca przez telefon.

Angielski lekarz wojskowy Jerzy Squier wynalazł aparat, który umożliwia pacjentowi, oddalonemu o setki kilometrów od lekarza, zasięgnięcie natychmiastowej porady przy nagłem niedomaganiu sercowem. Przyrząd ten może być przytwierdzony do każdego aparatu telefonicznego i tak długo jest czynny, jak długo możliwem jest przez telefon połączenie ludzkiego głosu w zwyczajnej rozmowie. „Przepływanie krwi przez rozmaite czynnia serca — mówi wynalazca — powoduje drgania w powietrzu, dzięki którym każda czynność serca zostaje przeniesiona na aparat. Aparat wzmacnia w ten sposób zdolność słyszenia, tak, że można ze znacznego nawet oddalenia ustalić wszelkie nieprawidłowości w biciu serca".

DZIAŁ ADRESOWY

m. Częstochowy.

Zgłoszenia do działu tego przyjmuje na warunkach przystępnych Administracja „Kurjera Częstochowskiego".

Apteczne składy.
Bronisław Waręski ul. Wieluńska 13.
Bronisław Popławski Aleja 18.
Roman Zębik Skład apteczny Nowy Rynek 4
Wacław Orzeł Aleja 46.
Józef Ordon Stary Rynek
Zygmunt Orłowski Aleja 29.
Zygmunt Orłowski fil a Aleja 24.

Apteczne hurtownie.
Apteczny Dom handl. „Zdrowie" aleja III 62

Apteki.
Kozerski P. Aleja 26.
Monikowski Z. Aleja 14.
Rompalski, Nowy Rynek.
Pieńkowski, Reterski Krakowska 38.

Banki.
Bank Związków Ziemian Sp. Akc. Aleja 22.
Częst. T-wo Poż. Oszcz. Spółd. z nieog. odp, Kościuszki 11.
Bank Handlowy w Warszawie Oddz. w Częstochowie.

Biura techniczne.
Kukliński W. Piłsudskiego 9.

Cukiernie.
Błaszczyński A. Aleja 13.
„Cristal" Aleja 27.
„Wersal" St. Sitarz Aleja 28.
Wawrzyniak II Aleja 43.

Zakłady Ogrodnicze.
Jastrzębski Stan. Aleja 22.
Kurek Aleja 29.

Drukarnie.
Br. Swięcki III Aleja 59.
Udziałowa II Aleja 41.

Dentyści.
M. Grejniec Aleja 10.
St. Parczyńscy ul. Dąbrowskiego 11.
Roman Filipowicz II Aleja 24.
Zygmunt Lubczyński II Aleja 42.

Domy handlowe.
Jan Serednicki ul. Gen. Dąbrowskiego 3.
„Mokka Kawa" Piotrowski L. Aleja 24.
„Prosna" Aleja 23.
Zdzisław Rylski aleja 20.

Fabryki łóżek metalowych.
Kinderman Edward Kościuszki 26.

Fabryki cukrów.
Mieczysław Weber Aleja 29.
Piotr Dębski i S-ka Piłsudskiego 17.

Galanterja hurt. składy.
Zaruski, Chadziński i S-ka Ogrodowa 11.

Geometrzy Przysięgli.
Dzikowski Wacław III Aleja 60
Zalejski Kazimierz Nowy Rynek 2.

Hurtownie spożywcze.
Stow. Spoż. „Obrona" Ogrodowa 11.

Hurtownie papieru mat. piś.
Zaruski, Chadziński i S-ka Ogrodowa 11.

Introligatorskie Zakłady.
Barburski III aleja 57.
Fr. Jurdziński II aleja nr. 39.
J. Wasilewski II Aleja nr. 40.

Kantory wymiany pieniędzy.
St. Kieszczyński Aleja 31.
Nassalski Wł. Aleja 28.

Księgarnie.
A. Gmachowski.
Eger A. I Aleja 14.
H Chylińska Aleja 23.

Konfekcja męska.
Bracia Grochowscy Aleja 31.

Magazyny bławatne.
Cholewicki J. Aleja 22.
H. Uchnast II Al. 31.

Młyny parowe.
B-cia Pilc Krakowska 55.

Fabryka Mydła.
Waręski Bronisław i S-ka ul. Wieluńska 13 Spółka z ogr. odp.

Przedsiębiorstwa budowlane
Ebert Feliks Aleja 53.
Inż. T. Fijałkowski Aleja 43.

Restauracje.
„Cristal" Aleja 27.
„Express" Kościuszki 18.
„Polonja" Piłsudskiego 7.
„Bar" Aleja 14.
Paryska Aleja 19.

Stow. rolnicze.
Częstoch. Stow. Rolnicze Kilińskiego 3.

Sklepy spożywczo-galant.
M. Misiorowski Aleja 50.
W. Mazurek Kościuszki 19a.
A. Wolski Cmentarna 9
A. Majewski Krakowska 1.
Teofil Dyliński III Aleja 67.

Szewckie zakłady.
Jan Dźwigalski Aleja 28.
Sakowski H. II Aleja 27.

Składy win.
Koźmiński, Rawa i S-ka Aleja 24.

Techniczne biura.
W. Kukliński ul. Piłsudskiego 5.
„Promień" Aleja 30.

T.wa Akcyjne.
Borkowski Ł. J. Aleja 14.

Zakłady elektro-mechaniczne
Błachowicz Fr. Kościuszki 8.

Zakłady bednarskie.
Kopydłowski Bron. i S-wie Kościuszki 29.

Zakłady ślusarskie.
Laurman St. Kościuszki 7a.

Zeszytów wytwórnie.
Zaruski, Chadziński Ogrodowa 11.

Żelaza składy.
„Rzemieślnik" Aleja 12.

—o—

Czas odnowić prenumeratę na m. Czerwiec.

W dniu 5 czerwca o godz. 4 p.p. w pierwszym terminie, ewentualnie o godz. 5 pp. w drugim terminie odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Staszyca 3

Ogólne Nadzwyczajne Zebranie

członków Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcian w Częstochowie, w celu rozpatrzenia zmian w statucie Towarzystwa poczynionych i zadecydowania uzyskania funduszów na remont domu. O punktualne przybycie prosi

Zarząd.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „Udziałowej"

WAPNO wagonowo

ODLEWY blachy, ruszta, szybry, fajerki, formy kowalskie
NACZYNIA emaljowane, lane i blaszane

Wyroby Huty „Blachownia" M. P. i H.

DOM HANDLOWY

ZDZISŁAW RYLSKI,

Częstochowa,

Aleja II 2o — Telefon 186, Składy - Krakowska 4o.

NIKT Z KUPUJĄCYCH

dla własnego dobra nie powinien pierw zrobić zakupów, zanim nie zajdzie do znanej firmy

J. Rząsińskiego

Kościuszki 19a w podworzu. Telef. 3-18.

gdyż tylko tam na lepiej i najtaniej każdy kupić może wszelkie białe płótna na bieliznę, wełny i bostony, korty, cajgi, rypsy, piki, kretony, etaminy i batysty białe, kolorowe i deseniowe na letni sezon w dużym wyborze, chustki, kapy i firanki oraz różne inne wybory wełniane i bawełniane i na suknie ślubne.

Ceny tańsze niż wszędzie!

Obuwie nowe

ma ten, kto stale używa

znanej wypróbowanej pasty



Warszawa — Nowiniarska 12.
tel. 144-01.

Magazyn bławatny

p. f. Helena Uchnast

Częstochowa, II aleja 31

Poleca wielki wybór batystów, etamin, półpłócien, szewi otów i t. p.

S. CZĘSTOCHOWSKI

II-ga Aleja № 25 róg ul. Kościuszki

będzie sprzedawał od dnia dzisiejszego do 30 czerwca, celem pozyskania szerszej klijenteli

po cenach hurtowych!

Batysty w ogromn. wyborze	Płótna, Płócienka
Etaminy „ „	Madepolany
Szewioty	Zefiry
Wełny	Kretony
Bostony	Prześcieradła
Korty męskie	Serwety
Cejgi	Ręczniki
Podszewki	Zapały i inne.

Korzystajcie z okazji!!

S. CZĘSTOCHOWSKI

II Aleja № 25, róg Kościuszki

UWAGA: Proszę zwrócić uwagę na szyld.



Zakład tapicersko-dekoracyjny

LUDWIKA LAPPE

II aleja 31, Częstochowa.

Wykonywa roboty meblowe w różnych stylach fantazyjne, otomany dywanowe, materace sprężynowe, z włosia poduszkowe, wszelkie dekoracje itp.

Regina Mamlok - Korngoldowa

lekarz-dentystka
ulica Kościuszki № 13
wyjechała.

Osłoszenie.

Wydział Aprowizacji miasta zawiadamia, iż od dnia 7-go b.m. rozpoczyna się sprzedaż nafty na kupon nr. 12 karty żywn. serji „O" w ilości po pół litra za mk. 13.

Nafta pozostaje do nabycia w wyżej wymienionych punktach sprzedaży: Dla członków kooperatyw w sklepach własnych.

Dla pozostałej ludności miasta w sklepach:

Koop. „Naprzód" Zawodzie ul. Mirowska,

Sklep. Dom Handlowy Z. Rylski i Ska ul. Warszawska nr. 1.

Sklep. M. Misiorowski ul. Panny Marji nr. 54.

Skład nafty A, Teichner ul. Kościuszki nr. 51.

Kooperatywy proszone są o zgłoszenie się do biura Wydziału, celem odebrania dyspozycji na odbiór nafty.

Ławnik LEWANDOWICZ.

FIRMA

T. POROS

w Częstochowie

Jasnogórska № 11, dom własny.

■ ■ ■

Przyjmuje obstalunki na organy, — wszechświatowej firmy —

B-ci Rieger i Poros

w Częstochowie.

Rada Częstochowskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

niniejszym podaje do wiadomości pp. Pełnomocników Towarzystwa, że w dniu 19 Czerwca 1921 r. o godzinie 4 popołudniu, w lokalu własnym przy ul. Panny Marji nr. 18 w Częstochowie odbędzie się Zwyczajne Ogólne Zebranie Pełnomocników z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia;
2) Wybór przewodniczącego Ogólnego Zebrania;
3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania z bilansu za 1918 r.
4) „ „ „ „ „ 1919 r.
5) „ „ „ „ „ 1920 r. oraz r-ku Strat i Zysków i zatwierdzenie takowych;
6) Podział zysków;
7) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na 1921 r.
8) Sprawa dalszego istnienia Towarzystwa;
9) Wnioski Członków, o ile we właściwym c asie i porządku do Rady zgłoszone zostaną;
10) Wybory Członków Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Zebranie Pełnomocników uważa się za doszłe do skutku, uchwały zaś jego za obowiązujące jeśli w Zebraniu weźmie udział nie mniej niż trzecia część ogólnej liczby pełnomocników.

Gdyby w oznaczonym powyżej terminie zgromadziła się mniejsza niż przez Ustwawę wymagana ilość pełnomocników, w takim razie termin powtórnego zebrania wyznacza się na 3 lipca r. b. w tymże lokalu o godzinie 4-ej po południu.

Uchwały powtórnego zebrania, którego przedmiot obrad pozostaje ten sam, obowiązywać będą bez względu na liczbę obecnych pełnomocników.

Stosownie do postanowienia poprzedniego zebrania Stowarzyszenie Kupców Polskich prosimy uczestników tego zebrania, jak również wszystkich chrześcjan interesujących się powstaniem w Częstochowie Szkoły Handlowaj o przybyc'e do lokalu Stowarzyszenia na

drugie zebranie organizacyjne

w niedzielę dnia 5-go czerwca o godz. 4 ej po południu.

M. Lipska

Księgarnia i skład materjałów piśmiennych,
w Częstochowie, Aleja 20.